

WiĄ™cej demokracji

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 17.05.2019, 15:52:55

Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego podjął, ostatnio dwie decyzje, które wzbudzają sporo kontrowersji. O jednej z nich, czyli o próbach dopingowych na zawodach regionalnych, nie będę pisał. Zrobił to kol. **Sławomir Dudek** na łamach portalu „Świat Koni”. Chcę napisać kilka słów o drugiej kontrowersyjnej decyzji – nazwijmy ją... w sprawie ograniczeń dla osób oficjalnych. W obu przypadkach intencje oceniam pozytywnie. Ale jak to w życiu – diabeł tkwi w szczegółach.

Od lat obserwowałem, jak kolejne władze jeździeckie (zarówno zarządy, jak i kolegia sędziów) nie były w stanie poradzić sobie z tendencją..., w myśl której organizatorzy zawodów korzystali z ograniczonej liczby osób oficjalnych. Tworzyli swojego rodzaju układy zamknięte – organizator zaprasza, do współpracy stale te same osoby. Miał to dobre strony (rosnący profesjonalizm tych osób), ale miało to też swoje negatywne skutki – mianowicie, w nowym, młodszym sędziom, gospodarzom toru, delegatom technicznym, komisarzom itp. trudno było, o siłę przebić. Człowiek to efekt był, taki, że zniechęceni rezygnowali z udzielania siły przy zawodach jeździeckich. To w sumie sprawiało (i sprawia), że pula osób, które mogły pełnić funkcje na zawodach choć teoretycznie jest bardzo duża, de facto – jest bardzo ograniczona. A upływ czasu i starzenie siły nas wszystkich potęguje tę tendencję. Poza tym tworzą się „spółdzielnie” – ten sam organizator, te same osoby oficjalne – miały i ten negatywny efekt, że osoby te człowiek to nie reagowały (albo reagowały za sobą) na ewentualne nieprawidłowości w przebiegu zawodów. A kolejni przewodniczący kolegiów sędziów, którzy z urzędu powinni dbać o rozwój „kariery” sędziowskiej młodych absolwentów kursów czy to podstawowych, czy to podnoszących kwalifikacje osób oficjalnych, dbali głównie o to, aby był jak najczęściej obsadzani. Obecny zarząd powziął uchwałę, która ma ten stan rzeczy zmienić. Jak przeczytałem treść tej uchwały, to takie było moje pierwsze skojarzenie. Jednak bardzo się zdziwiłem, jak następnie przeczytałem oświadczenie obecnego przewodniczącego kolegium sędziów, że tej sprawy zarząd z nimi nie konsultował. I tak dochodzimy do clou sprawy. Nikt nie odbiera zarządowi prawa do podejmowania decyzji. Byłoby jednak lepiej dla sprawy (i dla środowiska, i dla zarządu), aby korzystał z możliwości konsultacji ze środowiskiem. Polecałbym przeanalizowanie tych uregulowań w tych kwestiach, jakie podjął Międzynarodowa Federacja Jeździecka – bo ona tak widzi ten problem i podjęła konkretne kroki. Polecałbym, aby sprawy dotyczyły środowiska osób oficjalnych, konsultować z członkami kolegium sędziów. Polecałbym, aby sprawy dotyczyły organizatorów zawodów, konsultować z tym – bardzo ważna w naszej rzeczywistości – grupą osób. Akurat siła dowiedziała się o pewnej inicjatywie tej ostatniej grupy. Inicjatywie, która wychodzi naprzeciw intencjom zarządu PZJ, ale ich propozycje z jednej strony mniej kontrowersyjne, a z drugiej – wydają się bardziej efektywne. A w ogóle, sugerowałbym, zwłaszcza koleżankom i kolegom, których namówiłem kiedyś do pracy w zarządzie, aby człowiek siły gali po prostu narządzić w postaci konsultacji. Aby stosowali wiary demokracji, aby siła nie podpisywali pod autorytaryzmem. To będzie korzystnie dla

Środowiska i dla nich samych. A wiemy, że warto zrobić krok w tym, przeprowadzić
spółne konsultacje i ewentualnie zmodyfikować – służyć... w założeniu –
decyzji. **Marek Szewczyk**